

RYWALIZACJA LUDOWEJ HISTORII POLSKI LESZCZYŃSKIEGO Z DZIEJAMI POLSKI NOWAKA

I CO Z TEGO WYNIKA DLA SOCJOLOGÓW I HISTORYKÓW

Anna Sosnowska
Uniwersytet Warszawski

Chciałabym spojrzeć tu na *Ludową historię Polski* (Leszczyński 2020) z punktu widzenia najpierw socjolożki historiografii (czyli dzieł wyprodukowanych przez historyków), a następnie socjolożki, której zależy na tym, żeby koleżanki i koledzy po fachu mieli świadomość uwarunkowań produkcji historycznej. Po pierwsze więc, próbuję zrozumieć, jaką rolę odgrywa *Ludowa historia Polski* w polskiej debacie publicznej i akademickiej. Po drugie, zastanawiam się, jakie korzyści poznawcze mają socjologowie z fali publikacji, do której *Ludowa historia...* należy. Chcę spojrzeć na dwa zagadnienia z punktu widzenia skutków publikacji, nie wnikając w intencje samego autora. Ten krótki tekst stanowi głos w dyskusji, a nie klasyczną recenzję.

/// *Ludowa historia...* w debacie publicznej i akademickiej

Myślę, że spektakularną popularność i sukces komercyjny *Ludowej historii Polski* trzeba widzieć raczej w kontekście społecznym, politycznym i publicystycznym niż w kontekście rozwoju dyscypliny historycznej czy socjologicznej. Postrzegam *Ludową historię Polski* jako przeciwagę dla publikowanych od 2014 r. kolejnych tomów *Dziejów Polski* Andrzeja Nowaka. Bez przedstawienia roli, jaką odgrywa Andrzej Nowak i jego twórczość

w polskim życiu publicznym, publicystyce i historiografii, nie da się w pełni zrozumieć wagi *Ludowej historii...* Andrzej Nowak, kluczowy bohater eseju metodologicznego *Ludowej historii...*, odgrywa rolę naczelnego historyka PiS. Zasiada w kolegium IPN, radzie Muzeum Historii Polski, a także Radzie Fundacji Reduta Dobrego Imienia – Polska Liga Przeciw Zniesławieniom. Prezydent Duda nagrodził go w 2019 r. Orderem Orła Białego za publikację *Dzieje Polski*. Andrzej Nowak zebrał także liczne nagrody mediów publicznych za publikacje, z *Dziejami* na czele. Jednocześnie jest publicystą „Sieci”, „Do Rzeczy” i Polskiego Radia, gdzie wypowiada się na temat bieżących spraw, interpretując m.in. Strajk Kobiet i publikacje z nurtu ludowego w kategoriach wrogów polskości i zamachu na cywilizację chrześcijańską. Te wszystkie role publicystyczne i polityczne łączy z pozycją profesora zwyczajnego Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Instytutu Historii PAN. Ku mojemu ogromnemu zdumieniu, mimo tak dużego zaangażowania politycznego Nowaka, IH PAN powierzył mu funkcję redaktora naczelnego „Kwartalnika Historycznego”, najstarszego i jednego z najważniejszych pism historycznych w kraju. W odpowiedzi na ankietę dla historyków, którą Nowak zainicjował swoją kadencją, Rafał Wnuk, historyk II wojny światowej, przypomniał, że „Odnosząc się do [Sąsiadów Jana T.] Grossa, Andrzej Nowak zbudował dychotomię: historia monumentalna – pedagogika dumy” (symbolizowana przez Westerplatte) „versus historia krytyczna – pedagogika wstydu (symbol – Jedwabne). Przy czym dumę uznał on za czynnik jednoczący i narodotwórczy, wstyd zaś za zagrażający spójności wspólnoty” (Wnuk 2021: 423).

Jak wskazuje też Leszczyński,

Według Nowaka opowieść IPN o przeszłości Polski w XX w. cechuje „tragiczny patos”, a jej celem jest „dostateczne oddanie sprawiedliwości ofiarom systemu komunistycznego”. Podejście Nowaka można więc nazwać postmodernizmem zasymilowanym, przepracowanym i podporządkowanym potrzebom politycznym nacjonalizmu. (Leszczyński 2020: 560)

Ludowa historia Polski ukazała się więc pod koniec 2020 r. w silnie spolaryzowanej politycznie Polsce, w podzielonym ideologicznie środowisku historycznym, które – jak można sądzić na podstawie nominacji Nowaka na redaktora „Kwartalnika Historycznego” – zdominowane jest przez zwolenników „historii monumentalnej”. Adam Leszczyński, tak jak Andrzej Nowak, choć na skromniejszą skalę, łączy rolę dziennikarza z rolą badacza.

Jest powszechnie znanym publicystą o wyraźnie lewicowych poglądach, w przeszłości związanym z „Gazetą Wyborczą”, a następnie OKO.press. Jest doktorem historii z habilitacją z socjologii i profesorem dziennikarstwa w SWPS.

Autorzy pochodzą z nieco innych pokoleń i środowisk (Kraków Nowaka i Warszawa Leszczyńskiego); przeciwstawne mają zwłaszcza inspiracje i dążenia ideologiczne. Obaj zapewne nie byłiby zadowoleni z tego zestawienia. Widzę jednak *Ludową historię Polski* jako popularną syntezę historyczną, która jest ideologiczną przeciwagą dla *Dziejów Polski*. Podwójność ról społecznych autorów stanowi kluczowy, według mnie, element kontekstu, w jakim obie książki powstały oraz zyskały oszałamiającą, jak na książki historyczne, popularność. *Ludowa historia...* przyniosła Leszczyńskiemu rozpoznawalność i sławę podobne do tej, jaką cieszy się Nowak, a może też przynieść mu pozycję analogiczną do tej, którą zajmuje obecnie Nowak – naczelnego publicysty i historiozofa lewej strony polskiej debaty publicznej. *Ludowa historia...* rezonuje bowiem z nastrojami społecznymi lewicowej części opinii publicznej. Wypromowała Leszczyńskiego na jej historycznego przywódcę, dając alternatywę do bogoojczyźnianej narracji *Dziejów Polski* Nowaka.

Konkurencja sprzecznych opowieści historycznych w sferze publicznej to istotny fakt socjologiczny, bacznie obserwowany od lat przez socjolożkę z UMCS Agnieszkę Kolasę-Nowak, której tekst znajduje się w tym zeszycie „Stanu Rzeczy” (por. także Kolasa-Nowak, Bucholc 2022). Mamy do czynienia z szarpaniem, wydzieraniem, zawłaszczaniem elementów historii Polski, również przez socjologów, w celach prowadzenia bieżących walk ideologicznych. Alternatywne wizje historii Polski, podane w formie atrakcyjnej literacko, odwołują się zarówno do akademickiej, jak i szerszej publiczności, dostarczając jej tożsamości.

W tym kontekście to świetnie, że *Ludowa historia...* powstała, ukazała się, zdobyła rozgłos i zrównoważyła popularność prac Nowaka. Mamy bowiem w przestrzeni publicznej już nie jedną, lecz dwie skrajne wizje. Naród u Nowaka i klasa u Leszczyńskiego – dwa konkurencyjne podmioty zbiorowe, które stały się w XIX w. „znakiem rozpoznawczym wyodrębniającej się socjologii” (Cymbrowski 2015: 63) – reprezentowane są w popularnych opowieściach historycznych. Istnienie tak odmiennych interpretacji polskiej historii może nam jako badaczom dawać poczucie, że dopóki te dwie opowieści się ścierają, wciąż istnieje swoboda intelektualna i ideologiczna.

Zainteresowanie przeszłością, które wykazuje szeroka publiczność zapisująca się w kolejce na zapowiadane tomy *Dziejów...* i dodruki *Ludowej...*,

może cieszyć historyków. Ta ideologiczna walka między Nowakiem a Leszczyńskim może być – jak sądzę – ożywcza dla środowiska historycznego. Nie wszyscy z nas mają pewność siebie, wytrwałość i odporność na nie zawsze elegancką krytykę, która spotyka autorów poczytnych syntez, jak Nowaka czy Leszczyńskiego. To starcie w sferze publicznej może być jednak okazją do powstania kolejnych, bardziej zrównoważonych syntez historyków umiarkowanych, którzy nie związali się dotąd i nie chcą zwiazać się z żadnym obozem politycznym. Mając (na ogół) jakieś poglądy polityczne i sympatie ideologiczne, możemy też potraktować ten konflikt w sferze publicznej jako inspirację badawczą albo okazję do promocji starych i nowych prac (jak robię to w tym tekście), które w innej sytuacji umknęłyby jako zbyt specjalistyczne.

Zarazem jednak popularne publikacje historyków mogą złościć. Autoironicznie rzecz biorąc, mogą napelniać goryczą, że nasze własne prace takich nakładów nie osiągają. Mogą razić fałszywym przedstawieniem dorobku historiografii polskiej, wybiórczością i jednostronnością narracji, wreszcie doprowadzaniem literackiego zwrotu w historiografii do absurdu, wedle którego każda opowieść o przeszłości jest równoprawna, a dostępne są nam tylko interpretacje, a nie fakty.

Kolejnym zagrożeniem jest całkowite upolitycznienie prac badawczych. To jasne, że każdy z nas ma lub może mieć poglądy polityczne i upodobania ideologiczne. Jednak wizja historiografii jako literatury, jak chce Hayden White, wydaje mi się daleko mniej przekonująca i pożyteczna niż ta proponowana przez Karla Poppera. Według tego klasycznego podejścia na wybór tematu badań i kształt interpretacji historycznej wpływają doświadczenia pokoleniowe badaczy i ich preferencje ideologiczne. Wybór tematu badań i źródeł jest decyzją. Polega na ustawieniu reflektora i skierowania snopu światła pytania badawczego, jak pisał Popper, na wybrany – ten, a nie inny – fragment rzeczywistości historycznej lub społecznej. To, jakie pytania zadajemy przeszłości, gdzie kierujemy światło, zmienia się, podlega modom intelektualnym i wynika z zapotrzebowania społecznego w danej epoce. Wypada zgodzić się z Popperem, że w humanistyce tworzymy interpretacje, a nie weryfikowalne empirycznie teorie. Jednak nie każda interpretacja jest równie poprawna i ważna. Interpretacja, która uwzględnia możliwie wiele znanych faktów i nie jest z nimi sprzeczna, jest lepsza od takiej, która pomija istotne fakty. Jeśli więc w narracji Nowaka brakuje klas niższych i konfliktów społecznych, a u Leszczyńskiego – Kościoła katolickiego, to nie są to najlepsze interpretacje. Warto więc życzyć badaczom, żeby szukali lepszych interpretacji, pisząc kolejne syntezy, i nie

dali się zamknąć w sugerowanej przez Nowaka, ale akceptowanej też przez Leszczyńskiego alternatywie historii patosu i wstydu.

/// Jakie korzyści z *Ludowej historii...* dla socjologów?

Zalety książki, takie, które dają poważną inspirację do badań naukowych i dydaktyki w zakresie socjologii społeczeństwa polskiego, widzę następująco.

1. Nowa periodyzacja – warto podrzucać i studentom, i kolegom pod rozwagę. W historii społecznej przyjęcie praw o pańszczyźnie w okolicach 1520 r. stanowi ważny punkt zwrotny, podobnie jak ostateczne zniesienie jej między 1812 a 1864 r. w zaborach. Peryferyjny przemysłowy kapitalizm oparty na najmniejszej sile roboczej trwał odtąd aż do 1944 r.
2. Atrakcyjność narracyjna, dobra literacko. To może zachęcić licealistów i studentów do historii i do widzenia bieżących spraw społecznych w kontekście historycznym.
3. Według deklaracji autora *Ludowa historia...* jest wprawką w socjologii historycznej społeczeństwa polskiego. Ma jasno określony temat i cel. Leszczyński deklaruje trzy cele swojej książki. Wszystkie one są, według mnie, wyznaczone na wyrost. Nie zostały zrealizowane w tej pracy, ale wyznaczają ciekawy program na przyszłość:
 - Spojrzenie na 1000 lat historii Polski z punktu widzenia relacji ekonomicznych między elitą, czyli tymi, którzy żyją z pracy innych i zawłaszczają dochód wytworzony przez lud, a samym ludem, czyli tymi, którzy żyją z własnej pracy. Słowa samego autora: „ile wartości dodatkowej i za pomocą jakich instytucji społecznych przejmowały elity naszego kraju; jakim ewolucjom te instytucje podlegały; i wreszcie – w czym przypominały one bardziej instytucje stosowane w krajach Zachodu, a na ile były peryferyjne i swoiste dla nas” stanowią ważne pytania (Leszczyński 2020: 14). To jest cel z zakresu porównawczej historii gospodarczej.
 - Analiza ideologii, czyli uzasadnień panującego porządku społecznego, które odwołują się do wartości, uczuć i wierzeń. Sam autor określa to innymi słowami: „Jest więc to także książka o uzasadnieniach panowania i niewoli”, które nazywa „mitologiami panowania”, a nie ideologiami. Nie wydaje mi się, żeby książka świadomie rezygnowała z terminu „ideologia” na rzecz

„mitologia”. Jest to raczej decyzja nieznacząca i przypadkowa. Tak czy inaczej, to zadania z zakresu historii myśli społecznej.

- „[...] historia oporu wobec władzy [...], przeciwko społecznemu porządkowi” (Leszczyński 2020: 14). To z kolei zadanie z zakresu socjologii historycznej ruchów społecznych.
- Dodatkowo autor deklaruje, że jest to książka z zakresu socjologii historycznej. Jednak nie posługuje się jej metodami, np. analizą jasno określonego zbioru dokumentów, którym mógłby być zbiór wszystkich lub wybranych według jasnego klucza pamiętników wyprodukowanych przez członków elit. Zastosowanie kolejnej metody z tradycji socjologii historycznej oznaczałoby systematyczną analizę buntów czy strajków, które odbyły się w wybranym okresie. *Ludowa historia...* mimo deklaracji nie proponuje żadnego jasnego modelu, który wyjaśniałby jakąś ważną kwestię, np. jaki procent dochodu wypracowanego przez klasy podporządkowane i w jaki sposób był przejmowany przez elity. Esej metodologiczny – najsłabszy z mojego punktu widzenia i społecznie szkodliwy element książki, o czym piszę dalej – odwołuje się do tradycji historiograficznych, a pomija socjologiczne.
- Deklaracje celów są więc mocno na wyrost, a obietnice złożone we wstępie nie zostały spełnione w sposób, który dokładałby jakąś wartość czy to do nauk historycznych, czy to socjologicznych. Jest to raczej publikacja popularyzująca historię społeczną. Warto jednak rozwijać ten projekt w stronę bardziej systematycznego modelu.

Ludowa historia... ma też poważne słabości. Esej metodologiczny przedstawia fałszywy obraz polskiej historiografii powojennej. Leszczyński przedstawia tu stalinistów jako głównych aktorów badań historycznych w latach 50., zajętych walką klas i publikujących źródła do historii chłopów i robotników. Zaraz potem jednak polscy historycy mają dzielić się tylko na dwie podgrupy – tych wyznających „pozytywizm naiwny kontra postmodernizm”, czyli zakurzonych historyków przepisujących dane znalezione w archiwach, oraz cynicznych, nacjonalistycznych i postmodernistycznych wychowanków Nowaka z obecnego IPN. Sekwencja: stalinieści–naiwni pozytywiści–nacjonalistyczni postmoderniści jest zręcznym retorycznie obrazem polskiej historiografii, który ma ukazać *Ludową historię...* jako nowatorską i unikalną w zainteresowaniu historią społeczną i gospodarczą. Niezależnie od wielkiej siły perswazji Leszczyńskiego jest to obraz niezwy-

kle fałszywy. Byłoby bardzo źle, gdyby nie tylko szeroka publiczność, ale też socjologowie uwierzyli, że środowisko polskich historyków wyglądało w ciągu ostatnich 70 lat tak, jak portretuje je Leszczyński. Po pierwsze, autor pomija w ten sposób polską szkołę historii gospodarczej z Marianem Małowistem, Witoldem Kulą, Jerzym Topolskim, Andrzejem Wyczańskim. Rozwijała się ona bujnie w latach 60. i 70., a następnie kontynuowali ją uczniowie tych historyków: Antoni Mączak, Jacek Kochanowicz czy Piotr Guzowski, żeby wymienić jedynie kilku. Wszystkie te środowiska nie tylko studiowały polskie chłopstwo, ale większość z nich także ekonomikę gospodarstwa chłopskiego i folwarków, rolę pańszczyzny i folwarku dla wschodnioeuropejskiej gospodarki i – jak mówił Kula – sposoby wytwarzania i mechanizmy podziału dochodu narodowego oraz ideologie, które ten podział uzasadniały. Portret Leszczyńskiego pomija również współczesnych historyków społecznych, którzy prowadzą badania problemowe, wychodzące od pytania badawczego, i rozwijają bardzo samoświadome interpretacje badanych procesów. Prace dwóch środowisk na Uniwersytecie Warszawskim tylko, które pominął Leszczyński, muszę tu wymienić i polecić socjologom: Zakład Historii XIX wieku z Ichnatowiczem, Kizwalterem, Januszem i Anną Żarnowskimi oraz uczniami, a także Metodologii Historii z Tomaszem Wiśliczem.

Bibliografia:

/// Cymbrowski B. 2015. *Od historyzmu do socjologii historycznej. Szkic o metodologii*, [w:] *Socjologia historyczna. Wokół wyzwań teoretycznych i praktyki badawczej*, red. B. Cymbrowski, K. Frysztacki, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, s. 61–75.

/// Kolasa-Nowak A. 2021. *Perspektywy socjologii historycznej w Polsce. Przyszłość w praktyce badawczej socjologów*, „Stan Rzeczy”, nr 21, s. 31–54.

/// Kolasa-Nowak A., Bucholc M. 2022. *Historical Sociology in Poland: Transformations of the Uses of the Past*, „East European Politics and Societies” (preprint).

/// Leszczyński A. 2020. *Ludowa historia Polski. Historia wysiłku i oporu. Mitologia panowania*, Wydawnictwo W.A.B.

/// Nowak A. 2014–2021. *Dzieje Polski. T. 1–5*, Biały Kruk.

/// Wnuk R. 2021. *Odpowiedź na ankietę Kwartalnika Historycznego. Konteksty historyczne, formuła i pytania*, „Kwartalnik Historyczny”, nr 2, s. 419–426.

/// **Anna Sosnowska** – socjolożka historyczna w Ośrodku Studiów Amerykańskich UW. Interesuje się socjologicznym wymiarem debat historycznych i ich społecznym znaczeniem. Bada relacje polskich społeczności z materialnym i społecznym otoczeniem w miastach amerykańskich. Jej obecny projekt to „Społeczności polskie w Nowym Jorku i Chicago w perspektywie historyczno-porównawczej”. Opublikowała *Zrozumieć zacofanie. Spory historyków o Europę Wschodnią 1947–1994* (2004), *Polski Greenpoint a Nowy Jork. Gentryfikacja, stosunki etniczne i imigrancki rynek pracy na przełomie XX i XXI wieku* (2016) i *Explaining Economic Backwardness: Post-1945 Polish Historiography on Eastern Europe* (2019).

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-0416-1181>

E-mail: aksosnow1@uw.edu.pl